

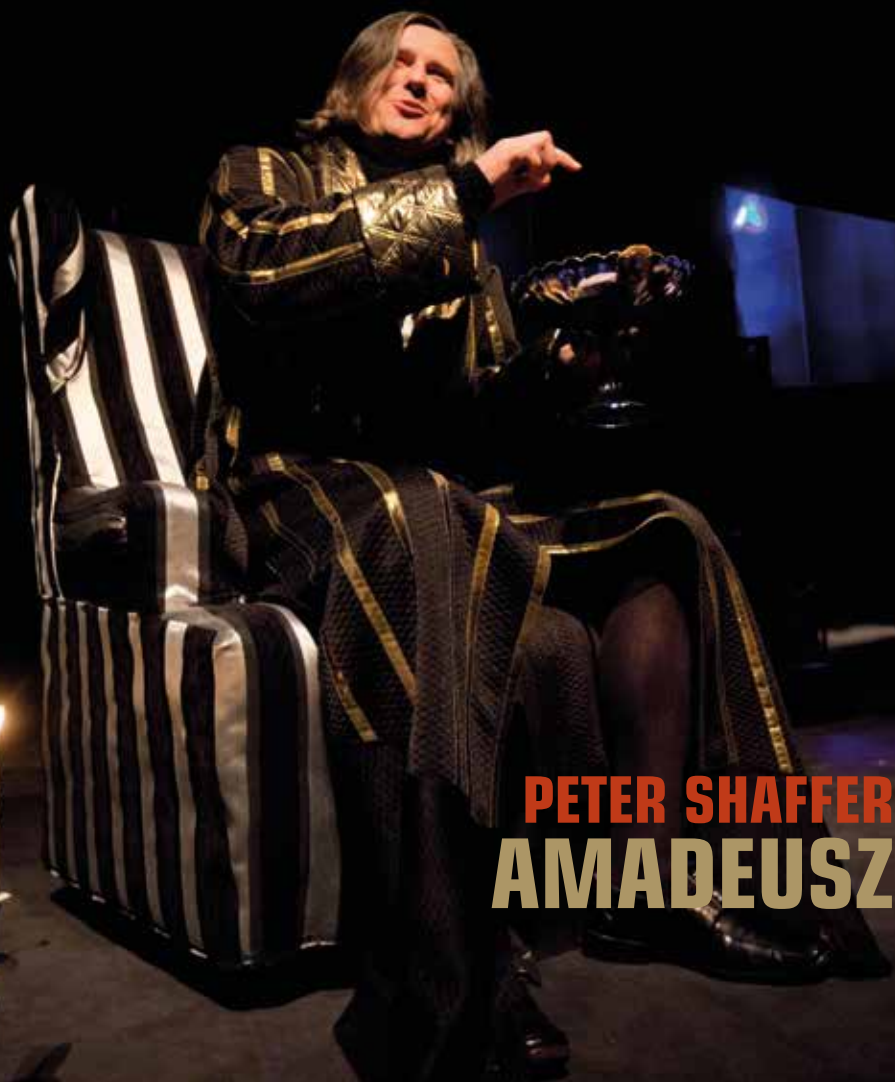
# SCENA POLSKA



TĚŠÍNSKÉ DIVADLO

CZESKI CIESZYN

ČESKÁ SCÉNA ● SCENA POLSKA ● SCENA BAJKA



**PETER SHAFFER**  
**AMADEUSZ**

# peter shaffer

## amadeusz



dyrektor teatru cieszyńskiego **karol suszka**  
zastępca dyrektora d.s. ekonomicznych **iris heclová**  
kierownik artystyczny sceny polskiej **bogdan kokotek**  
kierownik literacki sceny polskiej **joanna wania**

reżyseria i scenografia **bogdan kokotek**  
przekład **bogumił trelkowski**  
kostiumy **eva kotková**  
asystent scenografa **agnieszka majkutewicz**

spektakl zrealizowano przy wsparciu finansowym ministerstwa kultury rc  
oraz miasta czeski cieszyn

63. sezon sceny polskiej td  
premiera 11 stycznia 2014 r.

obsada:

antonio salieri **tomasz kłaptocz**  
wolfgang amadeusz mozart **piotr rodak**  
konstancja weber, żona mozarta **Paulina raczyło** (gość.)  
józef II, cesarz austrii **grzegorz widera**  
hrabia johann killian von strack, szambelan cesarski **ryszard pochroń**  
hrabia franz orsini-rosenberg, dyrektor cesarskiej opery **ryszard malinowski**  
baron gottfried van swieten, dyrektor cesarskiej biblioteki **mariusz osmelak**  
kapelmistrz bono **andrzej molin** (gość.)  
teresa salieri, żona salieriego **małgorzata pikus**  
caterina cavalieri, uczennica salieriego **veronika holbová / joanna gruszka**  
tancerka **joanna gruszka**  
dwaj venticelli **janusz kaczmarski, dariusz waraksa**  
obywatele wiednia **lidia chrzanówna, anna paprzyca,**  
**halina paseková, joanna litwin-widera**  
sarastro **klemens słowiczek** (gość.)

inspicjent **anna kaczmarska**

sufler **iwona bajger**

# wolfgang amadeusz mozart



(ur. 27 stycznia 1756 w Salzburgu, zm. 5 grudnia 1791 w Wiedniu) – kompozytor i wirtuoz gry na instrumentach klawiszowych. Razem z Haydnem i Beethovenem zaliczany do klasyków wiedeńskich.

Urodzony w Salzburgu, jako siódme dziecko Leopolda Mozarta oraz Anny Marii. Miał starszą o pięć lat siostrę Marię Annę nazywaną Nannerl, która także przejawiała uzdolnienia muzyczne. (Pozostała piątka rodzeństwa zmarła w wieku niemowlęcym.) Ojciec woził ich po całej Europie, gdzie koncertowali na dworze cesarskim i w pałacach arystokracji. W roku 1761 Mozart skomponował swój pierwszy utwór – *Menuet i Trio*.

Mozart koncertował m.in. w Monachium, Linzu, Wiedniu, Salzburgu, Bratysławie, Paryżu, Pradze, Augsburgu. W roku 1764 zagrał w Wersalu dla Ludwika XV i w pałacu Buckingham dla Jerzego III. Trzykrotnie odwiedził Włochy.

W sierpniu 1782 r. Wolfgang ożenił się z Konstancją Weber (1762-1842), która także była śpiewaczką. W trakcie ich trwającego dziewięć lat małżeństwa Konstancja powiła szóstkę dzieci, przeżyli tylko dwaj synowie. Żaden z nich nie ożenił się i nie pozostawił potomstwa. Ród Wolfganga Amadeusza Mozarta w linii prostej wymarł w połowie XIX w.

Mozart spędził ostatnie lata swojego życia w Wiedniu. Do końca pracował nad mszą żałobną *Requiem*, która pozostała niedokończona.

Mimo iż Mozart żył niecałe 36 lat, zdążył pozostawić po sobie kilkaset wyróżniających słynną mozartowską lekkością oraz melodyjnością utworów. Ponad 50 symfonii („Symfonie Salzburskie”), 25 koncertów fortepianowych oraz kilkadziesiąt skrzypcowych, fletowych i na inne instrumenty solowe z towarzyszeniem orkiestry, blisko 20 mszy (a także słynne, acz niedokończone przez niego „Requiem”) oraz inne utwory muzyki kościelnej, 13 oper, które do dnia dzisiejszego znajdują się w repertuarze wszystkich teatrów operowych świata (zwłaszcza takie arcydzieła, jak „Urowadzenie z seraju”, „Wesele Figara”, „Don Giovanni”, „Czarodziejski flet”, „Cosí fan tutte”). Mozart napisał również wiele utworów kameralnych, solowych. Jest także pierwszym wielkim twórcą wśród zawodowych kompozytorów piszących muzykę rozrywkową (tańce, divertimenta, serenady na czele z „Eine kleine Nachtmusik”).





## antonio salieri

(ur. 18 sierpnia 1750 w Legnano, zm. 7 maja 1825 w Wiedniu) – włosko-austriacki kompozytor, kapelmistrz i pedagog muzyczny. Był synem włoskiego handlarza. Przyczynił się do rozwoju XVIII-wiecznej opery i do dominacji języka włoskiego w operze wiedeńskiej. Był jednym z najbardziej cenionych i popularnych pedagogów muzycznych swoich czasów.

Od początku XIX wieku muzyka Salieriego powoli zniknęła z repertuarów i słuchana była coraz rzadziej. Dopiero za sprawą filmu „Amadeusz” Miloša Formana Salieri częściowo odzyskał dawną sławę. Film Formana utrwalił zaproponowaną przez Puszkina w dramacie „Mozart i Salieri” fikcyjną literacką wizję relacji pomiędzy Mozartem i Salierim. Faktem jest, że obaj muzycy żyli i tworzyli w tym samym mieście i w tym samym czasie, co mogło oczywiście skłaniać współczesnych im wiedeńczyków do porównań.







## pogrzebany z lekceważeniem

Zdarza się czasem coś takiego, po czym nie następuje wyrównanie rachunków, przejście do porządku dziennego, przedawnienie; jest to jakby echo uwiecznione wśród skał albo w leśnych zakamarkach – pogłos nie przemija z wiatrem.

Do takich zdarzeń należy pochowanie trzydziestopięcioletniego Mozarta na wiedeńskim cmentarzu dla biedoty. Trafił on tam 6 grudnia 1791 roku, podczas gwałtownej śnieżycy, przez nikogo z bliskich nie odprowadzany. Ze względu na niepogodę i tak już bardzo skromny kondukt nie zdobył się na to, żeby przejść tę drogę do końca – a iść trzeba by jeszcze było kilometr. Nikt więc nie oddał zmarłemu ostatniej posługi, gdy trumnę spuszczano do grobu, do zbiorowej mogiły. Pogrzebany z tak wielkim lekceważeniem, iż nie zadbano nawet o krzyż, aby oznaczyć miejsce, w którym spoczął.

Grób nie jest co prawda odpowiednim miejscem dla niego – i to różniło go od większości ludzi. Jakże jednak znamienne jest to jego pożegnanie się ze światem, gdzie nadal – czyż nie tak? – wszystko i zawsze może się zdarzyć! Ten świat, tak bardzo uległy wobec czasu, uparcie mniema, że się zmienia, udaje inny, niż jest, bo pielgrzymuje dziś do domu Mozarta, bo kiepskie kapele „na specjalne życzenie” gotowe są odbębnić uwerturnę do *Figara*, a beznadziejne debutantki atakują nas najtrudniejszymi ariami z tej opery. Dawna obojętność, o której świadczyło odwracanie się od niego, znajduje wyraz w dzisiejszym nadużyciu. To prawda, iż zaślugi towarzystw i instytucji powstających gwoli godnego upamiętnienia są znaczne. Ich pietyzmowi i staraniom zawdzięczamy odkrycie czy ocalenie wielu skarbów.

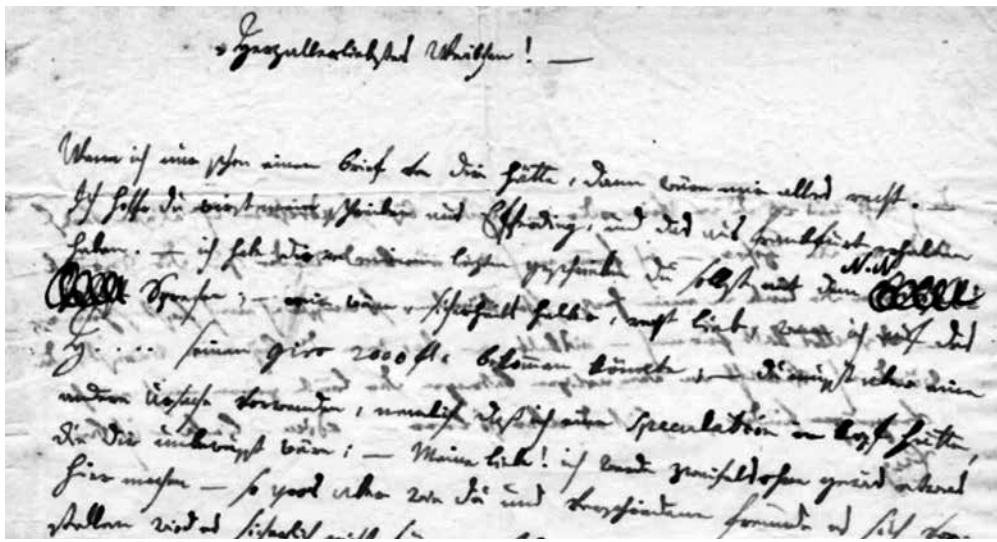
Chcieć jednak popularyzować wielką i szlachetną muzykę – to groźne, zgubne szaleństwo. Wiemy, co przyniósł nam napływ muzyki Bacha, Beethovena, sztormowy niemal napływ muzyki Richarda Wagnera. I Mozart też może mieć ledwie gminę, tak

jak za życia trwali przy nim tylko nieliczni zwolennicy i przyjaciele. Jemu nawet ci nie pozostali wierni. Jak to się stało, że bogata loża, do której należał, nie zatroszczyła się o niego? A owi hrabiowie i księżęta, jego protektorzy, co jeszcze parę lat wcześniej wciąż zabiegali o niego – cóż oni mieli przeciwko niemu? Któż nam na to odpowie?

Godność osobista Mozarta dorównywała jego wielkości. Jakże drastyczne, szydercze, czasem rozpaczliwe w tonie są jego listy, nigdy nie pobrzmiwa w nich uniżoność. I on ją antycypował – i w tym był prekursorem – ową szczytną ideę wolności, co jak wichher z Francji wiejący ogarnęła Europę. A przecież do czegoś takiego jak grupy, partii, ideologii czy iluzje nie nadawał się a priori. Ponieważ jego umysłowość pozostawała w tle, mówimy tak niewiele o jego inteligencji. Ale on przejrzał nędzę naszego bytowania, która pozbawiła go możliwości spełnienia. Nie liczył się dla świata fakt, iż miał przezeń zostać tak szczerze obdarowany. W obliczu dnia powszedniego tylko sprawy bieżące są ważne: solidne gospodarstwo, kucharzenie, ścieranie kurzu i co tam jeszcze. Natomiast najcenniejszy być może instrument, jaki kiedykolwiek istniał, mógł bez słowa sprzeciwu skądkolwiek obrócić się w niwecz. On z każdym dniem wyraźniej widział swe perspektywy: prawdziwa pomoc nie nadejdzie nigdy albo nadejdzie za późno – co na jedno wychodzi – i nie uniknie on porażki, wczesnego upadku. Przeświadczenie o tym kładło się czarnym cieniem na ostatnie lata jego życia.

A jednak z takim oddaniem, jak gdyby chciał ruszyć z posad świat, w który już nie wierzył, pozostał sobie wierny. Jakiś impuls pchał go tam, gdzie czekało go ostateczne osamotnienie.

Annette Kolb: *Mozart*,  
Państwowy Instytut Wydawniczy,  
Warszawa 1990



## fragmenty listów mozarta

*Do siostry, Neapol, 5 czerwca 1770*

Dzisiaj Wezuwiusz mocno dymi... Jesteśmy dzięki Bogu zdrowi, ojciec i ja. Mam nadzieję, że i Ty czujesz się dobrze, podobnie jak Mama. Neapol i Rzym to dwa miasta do spania. Ładnie napisane! Nieprawdaż? Napisz do mnie i nie bądź taka leniwa. Nie zapomnij, dziewczyno, opowiedzieć, gdzie bywałaś, he? Grają tu operę Jomellego; ładna, ale zbyt uładzona i staroświecka, jak dla teatru. De Amicis jest niezrównana... Król został wychowany na neapolitańskiego gbura i w Operze cały czas stoi na taborecie, żeby wydał się troszkę wyższym od królowej. Królowa jest ładna i uprzejma, na moło (to jest promenada) sześć razy pozdrowiła mnie bardzo przyjaźnie.

*Do o. Martiniego, 9 września 1776*

Najdroższy, wielce czcigodny Ojciec i Mistrzu,

... żyjemy na tym świecie po to, by wciąż iść naprzód, by oświecać się wzajemnie przez wymianę myśli oraz wspierać się w naukach i sztuce... Ach, jakże często pragnąłem być bliżej Ojca, rozmawiać z nim i mieć możliwość wypowiedzenia się. Żyję w kraju, gdzie muzyka niewiele znaczy...

*Do ojca*

Będę się bardzo cieszył, jeśli trafię znowu gdzieś, gdzie jest dwór. Mogę powiedzieć, że gdyby nie tak poczciwi kuzyni i kuzynka (tzn. wuj i ciotka) oraz taka miła kuzyneczka, to żałowałbym na tyle, ile mam włosów na głowie, że jestem w Augsburgu. Muszę teraz napisać o mojej miłej panience, kuzyneczce. Ale zostawię to sobie na jutro, bo trzeba być całkiem pogodnym, jeśli chce się ją pochwalić tak, jak na to zasługuje... oto piszę i twierdzę, że nasza kuzyneczka jest ładna, rozsądna, miła, zręczna i wesoła; a bierze się to stąd, że nie stroniła od ludzi. Była też jakiś czas w Monachium. To prawda, że my pasujemy do siebie; bo i ona jest nie całkiem znośna. Razem naśmiewamy się z ludzi i wesoło nam od tego.

*Do ojca, z okazji imienin, 1777*

Nie umiem pisać poetycznie; nie jestem poetą. Nie potrafię zwrotów językowych tak kunsztownie poustawić, by dały światło i cień; nie jestem malarzem. Nie potrafię nawet wyrażać swoich nastrojów i myśli aluzjami i pantomimą; nie jestem tancerzem. Umiem to jednak czynić poprzez dźwięki; jestem muzykiem.

*Do ojca, 1778*

W przyszłą środę wyjadę na kilka dni do Kirchheim-Poland, do księżnej Orańskiej... Pewien oficer holenderski, który jest moim dobrym przyjacielem, został przez nią zadziwiająco zganiony, że mnie, gdy pojechał z życzeniami na Nowy Rok, nie przywiózł ze sobą... Dostanę przecie co najmniej osiem luidorów; jako że jest nadzwyczajną miłośniczką śpiewu, poleciłem przepisać dla niej cztery arie, a i symfonię jej dam, bo ona ma wcale niezłą orkiestrę i codziennie urządza akademie. Skopiowanie arii też niewiele będzie mnie kosztowało, bo przepisał je dla mnie niejaki pan Weber, który pojedzie ze mną. Ma on córkę, świetnie śpiewającą i o pięknym czystym głosie, która liczy sobie zaledwie piętnaście lat... Moją arię dla De Amicis z zadziwiającymi pasażami śpiewa ona znakomicie.

*Do żony, 1791*

W sobotę, o wpół do jedenastej wieczorem Najdroższa, najlepsza Żoneczko! Z największą przyjemnością i uradowany zastałem po powrocie z Opery Twój list; - opera (Czarodziejski flet) grana była przy całkiem pełnej widowni i z takimi owacjami i bisami, jak zwykle. - Spożyłem teraz wyśmienitą porcję zająca, którą przyniósł mi D. Primus (który jest moim wiernym kamerdynerem), a że dziś dopisuje mi apetyt, to posłałem go po coś jeszcze, jeśli to będzie

możliwe. - W tym właśnie czasie piszę do Ciebie. - Dzisiaj rano pisałem tak pilnie, że się zasiedziałem aż do wpół do drugiej - potem w wielkim popłochu pobiegłem do Hofera (po to tylko, by nie jeść samotnie obiadu). - Potem w czasie arii Papagena z dzwoneczkami wszedłem na scenę, bo czułem w sobie wielką chęć, żeby odegrać ją samemu. - Zażartowałem: tam, gdzie Schikaneder ma pauzę, wykonałem arpeggio - on się przestraszył - spojrzął na scenę i zobaczył mnie - zatrzymał się i nie chciał już ruszyć dalej - odgadłem jego myśli i znowu wykonałem jeden akord - wtedy on uderzył w dzwoneczki i powiedział: zamknij się - wszyscy wybuchnęli śmiechem - myślałem, że przez ten żart wiele osób dowiedziało się, że nie on sam uderza w ten instrument. Zresztą nie uwierzysz, jak wdzięcznie brzmi muzyka słuchana w loży znajdującej się w pobliżu orkiestry, znacznie lepiej niż na galerii, musisz tego spróbować zaraz po powrocie. Niedziela, o 7 rano. - Spałem całkiem dobrze, mam nadzieję, że i Ty spałaś całkiem dobrze. - Rozkoszowałem się połową kapłona. - O dziesiątej idę na mszę do pijarów... - W następną niedzielę z całą pewnością przyjadę, wtedy pójdziemy wszyscy razem do kasyna.

(fragmenty listów pochodzą z książki Annette Kolb: Mozart)

## nasi goście

**Klemens Słowiczek** – bas-baryton, rodak ze Stonawy, absolwent Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Orłowej, Konserwatorium Ostrawskiego i brneńskiej uczelni artystycznej JAMU. Od 1975 r. przez trzydzieści lat był solistą Opery Komicznej w Berlinie, gdzie wystąpił w prawie 60 rolach. Gościnnie występował również w Moskwie, Warszawie, Wiedniu, Londynie, Tokio, Melbourne i Tel Awiwie.

**Veronika Holbová** – studiuje śpiew u pani Evy Dřizgovej na Uniwersytecie Ostrawskim, Wydział Sztuk Pięknych. Pracuje w Narodowym Teatrze Morawsko-Śląskim w Ostrawie, współpracuje z teatrem opawskim i koszyckim.

**Andrzej Molin** – absolwent Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, obecnie student 5. roku Konserwatorium im. Janáčka w Ostrawie.

# Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Do każdej polskiej rodziny.  
informacje, publicystyka,  
ogłoszenia, sport**

tel. 558 731 766  
sekretariat@glosludu.cz

KLUB POLSKIEJ PRASY I KSIĄŻKI

## KSIĘGARNIA

*Danuta Wirth*  
ul. Czapka 7 ~ 737 01 Czeski Cieszyn  
*Godziny otwarcia:*  
Po-Pt 9.00-12.00 13.00-17.00  
w soboty księgarnia nieczynna  
tel.: +420 776 390 704  
ksiegarnia@polonica.cz

*Sponsorem kwiatów jest  
Kwiaciarnia Leknin  
Markéta Rosenbergová*

www.**OX.PL**  
portal śląska cieszyńskiego

prawa autorskie dotyczące autora reprezentuje AGENCJA DILIA, ul. krátkého 1, 190 00 praha 9 • TĚŠÍNSKÉ DIVADLO ČESKÝ TĚŠÍN, příspěvková organizace, zřizovatel moravskoslezský kraj, ostrawska 67 • 737 35 czeski cieszyn • tel.: +420 558 74 60 22-23 • fax: 558 71 33 72 • INFO@TDIVADLO.CZ • WWW.TDIVADLO.CZ • kierownik działu organizacji widowni DAGMAR PAVLÍKOVÁ kierownicy pracowni: elektryczno-akustycznej VLADIMÍR RYBÁŘ ślusarsko-modelarskiej KRISTINA LIBOSKOVÁ krawieckiej HELENA PROKOPOVÁ perukarskiej JARMILA DRŽÍKOVÁ rekwizytorskiej JÓZEF KUREK kierownik techniczny ROMAN SEKULA brygadier sceny MARIAN MANDRYSZ światło MARTIN KOZOK, MARTIN WALENTA dźwięk ROMAN MAJCHRZYK, MICHAL MALINIAK fryzjerka KAMILA KUMPANOVÁ garderobiana IVANA KOLONDROVÁ rekwizyty SILVIE URBANIECOVÁ montażyści dekoracji JOZEF BŘINEK, LUMÍR SLÍVA, DAVID CIENCIALA • redakcja JOANNA WANIA • zdjęcia KARIN DZIADKOVÁ • opracowanie graficzne i skład MARIAN SIEDLACZEK • druk PRO-PRINT, s.r.o. český těšín





